Nr 2. Kraków, 3 Stycznia — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Kraków 2 stycznia.

Telegram przyniósł nam na zakończenie starego roku wiadomość, że Don Alfons, książę Asturyi, syn królowej Izabelli, na rzecz którego matka jego, opuszczając Hiszpanię w skutku rewolucyi, zrzekła się korony, obwołany został królem, tudzież że armia północna i armia środkowa uznały nowego króla. Wiadomość ta poprzedzoną była doniesieniem, że jenerał Campos zrobił d. 29 grudnia powstanie na czele dwóch batalionów w Murviedro w Walencyi, w skutku czego armia środkowa odwróciła się od Karlistów, aby ruszyć przeciw powstaniu Alfonsistów.

Tyle dotąd wiadomo nam o tem ważnem zdarzeniu, które stanowić będzie punkt przesilenia w sprawie hiszpańskiej. Pokazuje się, że armia środkowa zamiast uderzyć na jenerała Campos, złączyła się z nim, a za jej przykładem poszła armia północna, której dowództwo miał objąć sam naczelnik rządu, marszałek Serrano. Telegram czwartkowy nie wyjaśnił dokładnie, czy obwołanie ks. Alfonsa królem nastąpiło już w Madrycie, lub tylko w obozie wojsk na jego stronę przeszłych, lecz wczorajsze telegramy donoszą już, że w Madrycie powstał nowy rząd i wezwał don Alfonsa do stolicy dla objęcia tronu. Kiedy więc Serrano dla podniesienia swojej powagi zdecydował się wreszcie wyruszyć przeciw Karlistom, partya Alfonsistów w Madrycie podniosła tem śmielej głowę, że dyktator żadnym tryumfem militarnym nie usprawiedliwił oczekiwań republikanckich.

Nie ośmielamy się z góry utrzymywać, że monarchia w Hiszpanii przywrócona, bo krótkie dzieje panowania króla Amadeusza, które miało położyć koniec rewolucyi, są dowodem, że Hiszpania jak nie była zdolną uorganizować się w republikę, tak również nie zdołała znieść długo swobód rządu konstytucyjnego i reprezentacyjnego. Wprawdzie posiadała ona rządy konstytucyjne za królowej Izabelli, ale mimo systemu reprezentacyjnego i parlamentarnych form konstytucyi, bezpieczeństwo korony polegało przedewszystkiem na wojsku; dla tego też jenerałowie czy się zwali Mina, Espartero, Odonnell, Narvaez, Concha, Serrano lub inaczej, bywali rzeczywistymi władzcami kraju. Wojny domowe często ponawiane stworzyły tam przewagę wodzów wojsk, a wojska bywały poniekąd gwardyą pretorianów. Serrano wychowany więcej w przedpokojach pałacu królewskiego niż w obozie, zdołał wynieść się na stopień najwyższy w państwie i objąć władzę niemal dyktatorską, ale nie znalazłszy w wojsku zaufania, nie przedstawiał żadnej rękojmi trwałości rządów. W ostatnich czasach wyjechał wreszcie do armii północnej, chcąc jakimkolwiek wawrzynem uwieńczyć czoło swoje, ale nie pokazał się nigdzie na polu bitwy.

Obwołanie don Alfonsa królem jest dla polityki pruskiej bardzo niemiłym wypadkiem, bo świadczy, iż gdy Rosya kierowała się rozwagą, odmawiając uznania rządu powstałego zamachem stanu, istniejącego tylko faktycznie, bez najmniejszej nawet formalności uznania swego w kraju bądź przez reprezentacyę kortezów, bądź przez *ayuntamienta*, które w podobnych przypadkach dawały nieraz głos decydujący, przeciwnie Prusy, trzymając się zasady, którą i wobec Francyi stosowały, iż należy tę ostatnią trzymać ciągle w anarchii, pośpieszyły z uznaniem Serrana właśnie w chwili, gdy w niektórych gabinetach noszono się z myślą przyznania don Carlosowi praw strony wojującej. Uznanie Serrana przez inne państwa, jak Anglię, Francyę i Austryę było tylko następstwem pierwszego kroku wyszłego z Berlina. Zresztą Anglia nigdy w ostatnich latach nie odmawiała uznania faktu, trzymając się zasady nieinterwencyi; Francya zaś była zmuszoną iść za przykładem Prus, aby rozbroić ich podejrzenie, iż rząd jej żywi sympatye antirepublikanckie, chociaż sam jest republikanckim; co do Austryi zaś, ta niemogłaby się połączyć w tej sprawie z Rosyą bez obudzenia podejrzenia Prus, iż przymierze trzech Cesarzów rozpadło się. Mogła więc tylko uczynić to Rosya, dla której Prusy okazywać nie przestają względów, choćby chciała iść dalej jeszcze w odrębności swej politycznej.

Nowa rewolucya w Hiszpanii, która wyniosła ks. Alfonsa na tron i położyła koniec przynajmniej na teraz republice i rządom dyktatorskim Serrana, jest więc porażką polityki ks. Bismarka tak dyplomatyczną jak i ze względu na Francyę, gdzie partya monarchiczna znajdzie ztąd może otuchę i wzmocnienie.

Wprawdzie wstąpienie na tron ks. Alfonsa nie zakończy wojny domowej, bo z jednej strony Karliści nie złożą broni przed młodszą linią Burbonów, z drugiej zaś republikanckie ziemie południowe i socyalistyczne miasta, jak Barcelona, Murcia, Kadix znajdą może powód do wystąpienia zbrojno przeciw nowemu królowi, jak niemniej przywódzcy stronnictw republikanckich w przyszłych kortezach, oraz ludzie, którzy ambicye swoje związali z losami czy obecnego rządu, czy w ogóle rządu republikanckiego, staną przeciw księciu Asturyi, a zatem Hiszpania może tylko nowy przebywać będzie epizod nieustających zawikłań i rewolucyj, ale chwilowo rzeczy biorąc, powstanie dzisiejsze stanowi wypadek wielkiej wagi tak ze względu na Hiszpanię, jak i w ogóle na politykę ks. Bismarka.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 30 grudnia (późnione).

W przyszłym tygodniu rozpocznie się proces Ofenheima, którego prokuratorya oskarża o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200, 201, a karaną podług § 203 u. k. *Pester Lloyd* ogłosił d. 23 b. m. akt oskarżenia; a w numerach z d. 24, 25 tudzież 29 b. m. podaje motywa w uzasadnieniu aktu oskarżenia. Dopiero dziś prokuratorya tutejsza zabrała nakład *Pester Lloyda* przeznaczony dla krajów przedlitawskich, ale główny akt oskarżenia, zawierający 10 punktów, z których każdy zawiera znamiona zbrodni oszustwa, znajduje się od tygodnia w ręku wszystkich redakcyj a po kawiarniach i restauracyach znają już również akt oskarżenia z *Pester Lloyda.* Ogłoszenie nastąpiło przez niedyskrecyę, popełnioną przez jednego z dziennikarzy tutejszych. Nietylko w téj sprawie, ale i w sprawie hr. Arnima i Kullmana nastąpiła wczesna publikacya bądź aktu oskarżenia, bądź wyroku, tak iż sądy dotyczące widziały się zniewolone wytoczyć śledztwo. Fakta te coraz zresztą liczniejsze są również przyczynkiem do rejestru skarg wypowiedzianych w *Przeglądzie Polskim* w artykule „Bezkarność." W ogóle wszystkie przygotowania do procesu Ofenheima mają poniekąd cechę dramatyczną, tak ze względu na sesyę nadzwyczajną jaką sąd poświęca téj sprawie, jakotéż ze względu na tak licznych a po części i dostojnych świadków, wreszcie na długość trwania procesu. Odczytanie nader obszernego aktu oskarżenia, zawierającego już dotąd 12 szpalt bitego druku w *Pester Lloydzie*, zajmie może całe poniedziałkowe posiedzenie. Proces potrwa przeszło 5 tygodni. Przez 16 dni zajmie on wyłączną uwagę stolicy, niemając współzawodnika w Radzie państwa. Rozumie się samo przez się, że w miarę dłuższego trwania procesu zajęcie u publiczności słabnąć musi. Być wszelako może, że pewne *intermezza* i epizody bardzo łatwo zdarzać się mogące podczas rozprawy, zdołają ożywiać i podtrzymywać zajęcie aż do końca procesu. Znane bowiem są wypadki tego rodzaju, iż prokuratorya w ciągu rozprawy ustnéj widzi się zniewoloną oskarżać tego lub owego świadka. Mówią, iż na podobne *intermezza* należy być przygotowanym. W każdym razie proces Ofenheima przez cały miesiąc styczeń dostarczy dziennikom obfitego materyału do artykułów wstępnych i *chronique scandaleuse*, a Europa będzie miała zwrócone oczy na wiedeńską salę sądową. Proces usprawiedliwi oczekiwania i obawy wielu osób.

Dziennikom tutejszym potrzeba od czasu do czasu pewnego rodzaju *memento* z Berlina, aby ostudzić ich zapał w podziwianiu wszystkiego, co pruskie. Dobroczynny ten wpływ wyierają teraz krytyka wyroku w sprawie hr. Arnima ze strony półurzędowych pism pruskich, tudzież świeża wojna podjazdowa wydana przez też same pisma p. Laskerowi, znanemu przywódzcy stronnictwa narodowo-postępowego w Berlinie. Pisma te ubóstwiały p. Laskera, dopóki bezwzględnie popierał p. Bismarka, wszyscy ministrowie pruscy pochlebisli p. Laskierowi, wiem np., iż minister oświaty Dr Falk w największéj z nim zostawał zażyłości i podróżował z p. Laskerem przeszłego roku po górach szwajcarskich, a teraz półurzędowe pisma pruskie przypominają p. Laskerowi jego pochodzenie „semickie." Zawsze ta sama historya z wyciśniętą i użytą cytryną. *Avis au lecteur* dla dzienników tutejszych.

Stan rzeczy w Serbii nie przestaje niepokoić tutejszego świata politycznego. Działalności obecnego gabinetu serbskiego nikt jeszcze nie obawia się na seryo, ale lękają się następców tego rządu w Belgradzie. Wśród tych okoliczności coraz więcéj odzywa się głosów, powątpiewających o powodzeniu polityki austryacko-węgierskiéj na Wschodzie.

Wczoraj i dziś śnieg pada ustawicznie, tak iż obawa przed podobnemi zawiejami śnieżnemi, jak przed świętami, jest bardzo uzasadnioną.

Wiedeń 1 stycznia.

Wiadomości dzisiejsze z Madrytu były dla wszystkich tutaj niespodzianką, tak dla polityków z powołania i z urzędu, jakoteż dla polityków dziennikarskich. Reżyserowie tego nowego wywrotu w Hiszpanii wywiązali się z zadania swego w sposób mistrzowski. Bez krwi rozlewu, w największej cichości, bez długich przygotowań obalili rzeczpospolitę hiszpańską, która skonała i zasnęła jeszcze przy samym schyłku nowego roku. Obwołanie ks. Asturyi Alfonsa królem hiszpańskim pociągnie za sobą niewątpliwie ważne następstwa polityczne w ogólnem położeniu europejskiem, a mianowicie nietylko względem położenia Karlistów, ale względem stosunku nowego króla do Niemiec i Austryi; tudzież względem wpływu i oddziałania nieuniknionego na formę rządu we Francyi. Mocarstwa naturalnie uznają rząd Alfonsa, jak uznały rząd marszałka Serrany, który znowu okazał się mistrzem intrygi. Zwolennicy „republikanizmu zagranicznego" w Wiedniu bardzo niemile dotknięci zostali depeszami z Madrytu. To też tyle trzeba było zachodów, aby uznać rządy Serrany, w którym widziano reprezentanta rzeczypospolitej, a w końcu tenże sam Serrano ustępuje przed 17-letnim młodzieńcem i synem owej królowej, która w oczach świata liberalnego uchodzi za jednę z głów europejskiego stronnictwa konserwatywnego.

Dyplomacya rosyjska może tryumfować, ona jedyna nie niecierpliwiła się, nie uznała rządów Serrany, tak, iż uznanie Alfonsa ze strony Rosyi tem większe będzie miało znaczenie. „W naszych oczach", wyraziła się nie dawno pewna osoba należąca do dyplomacyi rosyjskiej — „marszałek Serrano nie jest niczem innem, tylko naczelnikiem jednego stronnictwa, i to nie wiedzieć jakiego stronnictwa, on tak dobrze włada w jednej prowincyi hiszpańskiej, jak Don Carlos w innej; Rosya nie może narazić swego reprezentanta na wędrówkę po górach z marszałkiem Serraną, w razie gdyby Don Carlos go wyparł z Madrytu." Wiadomo, że i tutaj — zwłaszcza w kołach dworskich — nie panował zbytni zapał z powodu tak spiesznego uznania rządów marszałka Serrany. Tutaj ks. Alfons — jak wam to zawsze pisałem — posiada liczne sympatye, i rzec można także i pewne stronnictwo, nie bez wpływu na koła rządowe i dworskie, lubo istnieją koła jeszcze bardziej wpływowe, które może nie przypuszczały wcale restauracyi młodego wychowańca z Terezyanum. Gdy kwestya uznania stanie na porządku dziennym, ks. Alfons i w Wiedniu będzie miał licznych przeciwników, przeważnie w obozie stronnictwa *Vaterlandu*, upatrującego w Don Carlosie jedynego pretendenta. Dziennik ten już dziś oświadcza, iż ks. Alfons, wychowany w szkole p. Schmerlinga, zawdzięcza powołanie swe na króla spiskom między ks. Serraną a ks. Bismarkiem Dalsze losy Karlistów zależą zresztą od pytania, czy europejskie stronnictwo liberalne stanie po stronie ks. Alfonsa, czy nie; zależeć to będzie od hasła, jakie w téj mierze wyjdzie z Berlina, gdzie nie mogą nie sprzyjać temu chaosowi, jaki panuje w świecie romańskim. Telegram ostatni z Paryża, donoszący o stosunku nowego króla do Papieża zdolen będzie zjednać mu sympatye w obozie katolickim, ale gotów go pozbawić poparcia ze strony liberalizmu. Bądź co bądź takie jest ogólne przeczucie, że nagły wybór ks. Alfonsa królem hiszpańskim jest znowu ważnem pociągnięciem na wielkiéj szachownicy, na której grają dwa obozy przeciwne, liberalizm i konserwatyzm, ale pociągnięciem o następstwach nieuniknionych. Trzeba tylko poczekać jakie z Berlina wyjdzie hasło.

Ks. Alfons Asturyjski urodzony d. 28 listopada 1857, osiągnął podług statutu rodzinnego dopiero przed kilkoma tygodniami pełnoletność. Dnia 25go czerwca 1870 r. królowa Izabela zrzekła się była korony na rzecz syna swego. Przez dwa przeszło lata ks. Alfons bawił w Teresianum, a przed

---

Część literacko-artystyczna.

ZE ŚWIATA KSIĄŻKOWEGO.

I.

Kalendarz i książki dla dzieci — Wspomnienie o Kornie — Dzienniki Illustrowane warszawskie — Wydawnictwo kompletne dzieł autorów — Album Matejki — Kronika rodzinna.

Zazwyczaj na Nowy Roku zapełniają się księgarnie kalendarzami i książkami dla dzieci. Pierwsze występują w najrozmaitszych formach; już jak grube księgi illustrowane, gdzie wszystko znajdziesz co ci potrzebne i niepotrzebne — już chromolitografowane w stosowne emblemata niby obrazek do zawieszenia na ścianie — już w tradycyjnym kształcie ulubionym przez gospodarzy wiejskich z białemi kartkami do zapisywania urodzin dzieci i innych dat kroniki miejscowej — już nareszcie kieszonkowych, rozmaitej wielkości, a raczej małości niewiększej od kwadratowego cala.

Pod tym względem starano się dogodzić wszelkim potrzebom i smakom publiczności.

Drugie, to jest książki dla dzieci, dla chłopców i dziewcząt, dla młodego wieku, z oznaczeniem nawet pewnych lat do których mają być zastosowane, dostarczają nierównie liczniejszego kontyngensu. Dość spojrzeć na te stosy, a już ćmi się w oczach, od jaskrawych barw na okładkach ozdabiających tytuły, które najczęściej trudno przeczytać, dzięki grymasom skarykaturowanych liter. Sama powierzchowność tych kwadratowych książeczek, z kolorowanemi obrazkami, ponętną jest dla kupujących, zwykle niezdecydowanych czy dziecku kupić zabawkę, czy książeczkę na wiązanie? Lecz moralność szepce do ucha: kup książeczkę — zabawka się zepsuje — a książeczka i zabawi i czegoś nauczy. — Panuje też w rzeczywistości niemały ruch w tej gałęzi spekulacyjnego pisarstwa. Sto innych książek niewątpliwej wartości, niezwróci na siebie uwagi — ale na książki dla dzieci, zawsze pokup. Wiedzą o tem księgarze i dla tego zamawiają je u trudniących się tą specyalnością autorów, którzy najczęściej przerabiają jaką francuską lub niemiecką ramotkę, a obrazki i okładki sprowadzają się z Lipska. Dawnemi czasy niemiano u nas wyobrażenia o tej literaturze dla dzieci, a chowały się dzięki Bogu, i wychodziły na tęgich ludzi z sercem i głową. Dopiero z początkiem tego wieku, księgarz wrocławski Bogumił Korn, wziął na swój żołd jakiegoś licho piszącego po polsku pismaka, i rozpoczął fabrykę książek dla edukacyi dzieci, na wielką skalę. Długi czas zalewał on temi tłómaczeniami to z niemieckiego, to z francuskiego, całą Polskę, która przyzwyczaiła się karmić niemi młodociane umysły i serca; dopóki panna Tańska, swemi pismami edukacyjnemi niewytrąciła mu z rąk tego monopolu. Kierunek jej właściwie miał na celu więcej ukształcenie dobrych i światłych matek, niż dostarczanie książkowych zabawek dla dzieci. Atoli odtąd nasi warszawscy i inni przedsiębiorcy, widząc w tem zyskowną spekulacyę, rzucili się do wydawnictwa strojnych książeczek dla dzieci, w czem więcej przychylali się na stronę Wilhelma Bogumiła Korna, niż panny Tańskiej. Każdy rok przynosi mnóstwo tych płodów w postaci powiastek, bajeczek, komedyjek, podróży i czasami zarywa o historyę i geografię, częściej o nauki przyrodnicze — a wszystko podaje w sposób bardzo przystępny dla dziecinnych główek, tak przystępny że po przeczytaniu jak łatwo weszło do główki, tak łatwo z niej wyleci. Ta niby ułatwiona nauka, powinnaby wychować pokolenie nadzwyczaj wykształcone z ogromnym zapałem do nauki — tymczasem rezultat pokazuje co innego; ignorantów i obojętnych spotyka się może więcej niż dawniej, kiedy nie wiedziano o ułatwiających metodach nauczania, kiedy nauka była nie zabawką, lecz potrzebowała mozołu i pracy, aby ją zdobyć.

Zauważano też, że to wczesne podsuwanie książeczek w miejsce zwykłych zabawek wyradza się najczęściej w skłonność niepohamowaną czytania odrywającego od zatrudnień i znajomości rzeczywistego życia, czytania drażniącego ciekawość a niedoskonalącego wewnętrznie, a tem mniej ubogacającego umysł pożytecznemi wiadomościami. Uważano i to jeszcze, że książki dla dzieci udające naiwność młodocianego wieku, tak samo nierobią na dzieciach wrażenia jak na naszych wieśniakach te popularne wyroby, które sadzą się, aby udawać język gminny, i rubaszność prostaków. Dziecko, dla którego żywej wyobraźni najwięcej ma uroku i ciekawości wszystko co robią starsi, nieinteresuje się sobą, do niczego tak niewzdycha, jak żeby mogło zrównać się ze starszymi; wieśniak znowu, bierze za żart ze siebie, jeżeli kto przemawia jego językiem, a nie tak poprawnym, jakim mówią ludzie wykształceni. Czytając, pragnie on się wykształcić i nabyć ogłady — a bynajmniej nie idzie mu o to, aby pozostał w swojem prostactwie. Nigdy podobnoś niezdarzyło się jeszcze, aby która z tych dziecinnych książeczek, czy książeczek dla dzieci, zrobiła na młodym umyśle wrażenie rozstrzygające nieraz o całym kierunku życia; kiedy przeciwnie dzieło poważne, wcale nie dla tego wieku pisane, wywierało wpływ, który nieraz o przyszłości człowieka stanowił. Ilu to wielkich hetmanów i statystów niestworzył Plutarch; ilu dzielnych kapłanów nienaprowadziły na tę drogę żywoty świętych; Robinzonowi zawdzięcza świat niejednego z tych śmiałych żeglarzy, którzy poodkrywali nieznane strony; Telemakowi, niejeden przeznaczony do wysokich godności, prawość charakteru, sposób myślenia szlachetny i wspaniały. Są też to w całem znaczeniu edukacyjne dzieła, jakiemi niemogą się nazwać te na komendę fabrykowane, obrazkami upstrzone książeczki, które dziś stoją na równi z lalkami, wózkami i bębenkami, i jak te zabawki niezostawiają po sobie śladu.

Pisma peryodyczne, mianowicie ilustrowane tworzą zastęp beletrystyczny bardzo ponętny dla czytającej publiczności. Jak dziś stoją rzeczy, jedna Warszawa wyrobiła sobie monopol na publikacye tego rodzaju, ale monopol zdobyty zasługą, a zatem nieszkodzący, ani ciężący nikomu. W Wiedniu **Postęp**, we Lwowie **Strzecha** marzyły coś o współzawodnictwie z warszawskiemi ilustracyami, długo jednak utrzymać się niemogły, nawet przy najzupełniejszej swobodzie pisania. Żeby trafić w smak publiczności, trzeba umieć utrzymać się na tej wąskiej linii, z której zbaczając w jedną lub drugą stronę jątrzy się zbytkiem nacisku, lub zraża brakiem taktu. Tak *Kłosy*, jak *Tygodnik*, dwa najgłówniejsze ilustrowane pisma warszawskie, w znacznej części zawdzięczają swoje powodzenie przyzwoitemu tonowi zachowywanemu względem osób, co im nieprzeszkadza z przekonaniem mówić o rzeczy; lubo niekiedy swoją uprzejmość ilustratorską posuwają aż do częstowania nas facyatami sław parafialnych zapewne zasłużonych w powiecie, lub do rogatek, lecz nie mogących interesować po za tym obrębem nikogo. Grzeczność ta mogłaby tłómaczyć się chęcią pozyskania interesu dla pisma w każdym zakątku kraju — a może też dotrzymywaniem kroku bieżącej aktualności, jak to robi pierwsza lepsza gazeta publikująca nadsyłane nekrologi. Z tem wszystkiem jeśli nikogo nie bawi czytanie nekrologów małoznanych nieboszczyków, to również mało go zająć potrafią wizerunki ich, nie odznaczające się osobliwym artyzmem. Najczęściej bowiem kopiowane są z fotografii. W historycznej przeszłości znalazłoby się przecież wiele cennych portretów, któreby daleko lepiej zapełniły tę rubrykę.

Tygodnik Illustrowany w początkowych latach swego istnienia, kiedy drzeworytnictwo w Warszawie mniej było wydoskonalone, nie rzadko umieszczał wizerunki osób głośniejszych w historyi, — czyżby się ten dział wyczerpał? czy też tykać go nie wolno? W ostatnim przypadku tak *Tygodnik* jak *Kłosy*, obarczone zakazem, rzucającym śmieszność na podobną restrykcyę, mają sobie odjętą, ważną rubrykę historyczną; co zdaje się pochodzić z bardzo mylnego wyobrażenia, że można kazać milczyć historyi. Kto usta jej na kłódkę zamyka, skazuje ją na kłamstwo i exageracyę szkodliwszą niż czysta prawda. Mimo dotkliwego uszczerbku pod tym względem, oba illustrowane pisma warszawskie usiłują wyzyskiwać aktualność w szerokim znaczeniu, odźwierciadlając ją nie tylko w korespondencyach lecz i w powieściach i innych opisowych artykułach, o ile można w sposób objektywny.

Największa jednak zaleta tych pism mieści się w illustracyach, bardzo biegle rytowanych, i to z rysunku najlepszych artystów naszych, wychodząc z tej rozumnej zasady, że najlepszy rytownik nic nie zrobi z lichego rysunku. W ogóle oba te pisma mało się żywią zagranicznemi illustracyami, a główne ich usiłowanie zmierza, aby publiczność obeznać z utworami naszych malarzy i rzeźbiarzy. Są to zatem najwymowniejsze i najczynniejsze organa ruchu artystycznego w polskich ziemiach. W *Kłosach* spotykasz się często z Matejką, w *Tygodniku* z Kossakiem, a obok tych z Brandtem, Kurelą, Gerymskim, Chełmońskim, Andriolim, Żmigrodzkim, Szermentowskim, Gryglewskim i tylą innymi, których obrazy zwróciły na siebie uwagę na różnych wystawach.

Dość porównać *Kłosy* z dziennikami illustrowanymi francuskimi a nawet niektórymi niemieckiemi, aby poznać różnicę między fabrykatem, a produkcyą artystyczną, jaką się odznaczają pisma warszawskie, wprawdzie nie w tym stopniu, aby nie mogło być już lepiej, lecz zawsze w chęci ciągłego doskonalenia się.

Wydawnictwa obu tych pism oddają jeszcze tę ważną usługę, że podejmują kosztowne wydanie dzieł niektórych autorów i te po zniżonej cenie oddają swoim abonentom. I tak *Tygodnik* drukował poezye Syrokomli, obecnie wydaje pisma Zygmunta Kaczkowskiego, tego ulubionego opowiadacza dawniejszych czasów pełnych życia, poezyi i nie ubogich w wybitne i szlachetne charaktery. Dotąd wyszło już sześć tomów obejmujących najznaczniejsze powieści. *Tygodnik* pożądaną ogłasza wiadomość, że po ukończeniu tej publikacyi, zajmie się ogłoszeniem wszystkich pism historycznych Karola Szajnochy.

Kłosy ze swojej strony rozwijają czynność wydawniczą na szerszą jeszcze skalę. Zacząwszy od ogłoszenia wszystkich dzieł Korzeniowskiego w dziesięciu tomach, rozpoczęły publikacyę na wielkie rozmiary: *Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej* w najudatniejszych tłómaczeniach, obok których szerokie zajmują miejsce oryginalne utwory literatury ojczystej tak dawniejsze jak nowsze, odznaczające się dobrym wyborem. W tych dniach też wydawnictwo *Kłosów* wystąpiło z wspaniałym *Albumem Matejki*, mogącym służyć za śliczny upominek noworoczny. Album to złożone jest z drzeworytów wykonanych po większej części na rysunku samego artysty; a rysunek własnoręczny Matejki nadaje podwójną wartość drzeworytowi, tak dalece, że na pierwszy rzut oka znawca może poznać i odróżnić kopistę od mistrza. Wielkiej tej publikacyi, składającej się z kilkudziesięciu rycin, wyszła obecnie pierwsza serya; wszystkich ma być trzy. W tej pierwszej znajduje się na wstępie portret samego artysty znakomicie wykonany. Następnie idzie: Kazanie Skargi, Trojden książę Czerski, Michał Sędziwoj, Ludwik król węgierski i polski, Maciek Borkowicz, Zabudowania przy kościele ś. Barbary w Krakowie, Paweł z Przemankowa biskup krakowski, Zygmunt August i i Barbara Radziwiłłówna, Bolesław Wstydliwy, Jan Kochanowski nad zwłokami Urszulki, Wnętrze grobu Kazimierza W., Jan Grott biskup krakowski, Anna Eufrozyna z Chodkiewiczów Sieniawska, Wskrzeszenie Łazarza, Jan Łaski, Agnieszka Firlejowa, Andrzej Zebrzydowski biskup krakowski, Jan Dymitr Solikowski arcybiskup lwowski, Mikołaj Kopernik.

Do rycin tych dodane są historyczne objaśnienia, napisane przez K. W. Woycickiego.

Chcąc mieć wyobrażenie o bogactwie kompozycyi naszego artysty, najlepiej można je powziąść z tego Albumu, gdzie się spotyka i wielkie karty historyi i postacie dawnych wieków odgadnięte z pieczęci i monumentów, i widoki zabytków średniowiecznego budownictwa, a nareszcie i sceny uczuciowe.

Nie można, mówiąc o pismach warszawskich, przepomnieć o najważniejszem, to jest o *Kronice Rodzinnej*; dziennik ten swoim tytułem zupełnie odpowiada treści, jaką przynosi. Jest to jedyne z belletrycznych pism, z którego wieje pewne ciepło i wychodzi ton nierażący ucha. *Kronika* powinnaby znaleść przyjęcie w każdym uczciwym domu. Czytelnicy znają Listy Odyńca o Mickiewiczu, będące ozdobą tego pisma. Otóż obecnie w dwóch numerach czytamy zachwycające wdziękiem i głęboko rzewne wspomnienie o Mickiewiczu, napisane przez jego najstarszą córkę Maryę Górecką. Coś piękniejszego dawno nie zdarzyło się nam czytać. W podobne artykuły *Kronika* wcale nie jest ubogą. Wytrawność zdania, płynąca z prawych zasad i przekonań cechą jest artykułów polemizujących często z tą piśmienną gawiedzią, która wiatr sieje i wiatrem żyje.

pół rokiem udał się do szkoły artyleryi w Woolwich w Anglii. W Wiedniu zostawał pod opieką swego nauczyciela p. Murpty, tudzież jenerała Canovas de Castillo, który obecnie stanął na czele nowego gabinetu w Madrycie. Ks. Asturyi włada doskonale językiem niemieckim, a nawet ostatniemi czasy zacinał trochę z wiedeńska. Powszechnie go chwalą jako bardzo uzdatnionego młodzieńca. Z dworem tutejszym zawsze pozostawał w najserdeczniejszych stosunkach, a szczególnie z arcyksięciem Rudolfem, następcą tronu, łączą go węzły przyjaźni. Przyjmowano go ciągle u dworu tutejszego z honorami królewskiemi, w tych sferach bowiem zawsze widziano w nim pretendenta, którego seryo brać trzeba. Nie brakło naturalnie i na krótko widzących, co żarcikami zbywali jego kandydaturę.

Zabawną jest, jak prokurator tutejszy p. Lamezan od tygodnia ugania się za *Pester Lloydem*, który od d. 23 grudnia ogłasza niezwykle obszerny akt oskarżenia w procesie p. Ofenheima. W Peszcie ramię prokuratora dziennika tego nie może dosięgnąć, ale tutaj konfiskuje codziennie nakład *Lloyda*, przeznaczony dla czytelników przedlitawskich. Rozumie się samo przez się, że tylko mała ilość exemplarzy podpadła tej procedurze, reszta dostaje się do rąk prenumeratorów.

Z Chełmskiego 17 grudnia.

Włościanie znękani pod silnym naciskiem, postojem znacznej liczby wojska, kozaków, huzarów i piechoty, a najbardziej pod batami któremi szczególniej kobiety okładano, zgodzili się w niektórych parafiach na wszystko, deklaracye żądane podpisali, księży swych przeprosili i do probostw pozwozili, ale jeszcze mają płacić kontrybucye. Tych którzy odmówili podpisania deklaracyj, wywieziono do Biały. Wiele jednak jeszcze parafij odmawia podpisu deklaracyi.

Położenie włościan najsmutniejsze. Wojsko ich objadło, bydło wyrznięte, przeważnie woły; zboże zabrali, toż kartofle, kapustę, kury i gęsi kozacy wyłapali. Dziś jest wielu bez chleba a z wiosną niezawodny głód. Paszę spasło i zniszczyło wojsko, i jeszcze bardzo bili, najwięcej we wsi Dolkobrodach, aż ciało kawałkami odlatywało. W Budzyńskim wojsko sprawia ogólne spustoszenie, bo włościanie powychodzili ze wsi do lasów, nawet pobór do wojska tam wstrzymany. Księża z Galicyi oprócz dyktowania winnych, sami w obec wojska bili włościan, darli za włosy i policzkowali. Podają bajeczne sumy za zniszczone im sprzęty, które mają być od włościan ściągnięte. Włościanie w niektórych wsiach znękani biciem i głodem podali nawet adres o przyjęcie ich na łono prawosławnego kościoła. Podobno im tego odmówiono, żądając tylko posłuszeństwa dla księży galicyjskich odstępców od Unii.

Fakt jeden autentyczny wam przytoczę. Kobiecie po urodzeniu syna, kozacy zabrali dziecię do chrztu przez popa galicyjskiego, a po chrzcie odnieśli matce. W rozpaczy cała rodzina zamknęła się w stodole, podłożyła ogień i spaliła się.

Zwykle jak wojsko przychodziło do wsi, włościanie i kobiety z dziećmi krzyżem się pokładli przed cerkwiami, ażeby nie dopuścić księdza do ołtarza. Kozacy deptali po ludziach i batożyli póki im sił starczyło. Następnie piechota tłukła kolbami, niedoznając żadnego oporu, tylko jęki mimowolne słyszano. Później bydło zarzynano w obec właścicieli nie od razu, po trochu, ażeby więcej chłopów nękać. Na pytania u kogo najlepsze woły, każden swoje chwalił, chciał być pierwszą ofiarą.

Żadne prawie wiadomości nie rozchodzą się po kraju z tych miejscowości, każden się boi nie tylko pisać, ale nawet mówić, bo natychmiast zemsta następuje. Pani K........ z tych stron, proszona przez włościan, aby im poradziła co mają robić i jak sobie postąpić, natychmiast wywiezioną została.

Madryt 26 grudnia.

Odwiedziny kilku osób, które wyjechały z Madrytu do Logrono, aby przepędzić święta Bożego Narodzenia z księciem de la Torre, stały się powodem rozmaitych pogłosek. Mówią, że podróż ta ma politykę na celu, że celem jej jest przygotowanie zamianowania ministerstwa, zwanego „pojednawczym,“ złożonego z ludzi ze wszystkich stronnictw, niewyjmując alfonsistowskiego, które pracować ma nad tem, aby przeprowadzić wybór Serrany na prezydenta Rzeczypospolitej na 5 lub 7 lat. Lecz wątpię, aby Alfonsiści do tej gry przyłożyli rękę. Rozmaite frakcye stronnictwa republikanckiego radykalnego i wszyscy ci co niekorzystają z błogosławieństw budżetu, pracują teraz czynnie nad tem dziełem koalicyi, czyli „pojednania,“ lecz niemogą dojść do porozumienia się, mimo licznych konferencyj i narad między Castellarem, Topete, Sagastą i innymi szefami partyj. Póki nie zajdą wielkie wypadki na północy, żadna ważniejsza zmiana polityczna nie jest możebną w Madrycie, nawet zmiana ministra wojny i ministra finansów, które zdają się nieuchronnemi przed wyjazdem Serrany na północ. Jeżeli pojednanie nie jest dziś możebnem, stanie się całkiem niemożebnem w dniu zakończenia wojny domowej. Zresztą pełna entuzyazmu nadzieja niektórych, którzy zupełnie pewni byli, że Serrano będzie mógł wkrótce powiedzieć jak Cezar: *veni, vidi, vici*, zaczyna niknąć w miarę przyjaźniejszej pory do działań wojennych. Powiedzieć można, że cały patryotyzm hiszpański przeniósł się do Kuby. W Hawanie wszyscy, włączając w to najbogatszych kupców, są ochotnikami, wszyscy dzielą osobiście niebezpieczeństwa i trudy armii. Groźby jenerała Granta, obudziły myśl uzbrojenia na pierwszy krok zaczepny ze strony Ameryki, korsarzów, którzyby wielkie zadali klęski handlowi Stanów Zjednoczonych. Korsarstwo byłoby tem skuteczniejsze, iż Meksykanie i inni hiszpańscy Amerykanie, pochodzący z krwi hiszpańskiej i mówiący po hiszpańsku, zarówno użalać się mogą na północnych Amerykanów i chętnie pozbawiliby się gleitów hiszpańskich. Jeden kapitalista hawański ofiaruje się uzbroić 100 okrętów korsarskich na pierwsze hasło wojny. Jest przekonanie w Kubie, że Amerykanom także dokuczyłaby ta walka, że pospieszą prosić o pokój. Pisze mi o tem Don Jose Gutierry de la Vega, który przed kilku laty pełnił obowiązki cywilnego gubernatora w Hawannie i zapewnia mnie o dokładności tych szczegółów.

Siły zbrojne Karlistów na północy, będące pod honorowem dowództwem starego Elio, a pod rzeczywistą komendą jego szefa sztabu Mendiri, składają się z 9 batalionów biskajskich, pod bezpośredniem rozkazami brygadyera Berriz w Biskai, z 9 batalionów z Alawy pod rozkazami Egarry z Gwipuskoy, z 9 batalionów nawarskich i kastylleńskich pod rozkazami Agona, nadto z 3 batalionów alawskich, 3 aragońskich i trzeciej połowy batalionów riojskich i nawarskich pod rozkazami Mendiro. Razem 41 batalionów piechoty, liczących razem 20,000 ludzi. Oprócz tego 24 dział z odpowiednią służbą, lecz jeszcze bez dostatecznej liczby pocisków. Wielu Karlistów pochodzących z nad Ebro, dąży ku armii północnej dla wzmocnienia jej, tak, że można liczyć na 30,000 ludzi siły, jakiemi będzie mogła rozporządzać. W Lawadzie, Leo-de-Urgel jest 1000 artylerzystów pod dowództwem N. Cordy, oficera, który zbiegł z armii konstytucyjnej, nadto 100 inżynierów pod dowództwem innego zbiega z armii liberalnej N. Arguelle, a prócz tego zakład artyleryi i piechoty. W kilku dawnych warowniach budują zewnątrz murów miasta nowe forty i parapety. Lecz mimo kontrybucyj wojennych, które wybierają wszędzie, gdzie tylko mogą, Karlistom brak dostatecznych zapasów na pokrycie wydatków i płacenie wojska i oficerów.

Nie wiem jaki będzie los jenerała Novillas, zostający pod sądem wojennym karlistowskim w odwet za stracenie Lozana.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za czas od 1go do 31go listopada.

(Dokończenie).

W celu unormowania na przyszłość udzielania subwencyi z funduszu krajowego dla dróg powiatowych i gminnych, wydano w myśl uchwały sejmowej okólnik pouczający, jakie mają być odtąd przedkładane Wydziałowi krajowemu przy podaniach o subwencye, wyjaśnienia umożliwiające ścisłe przestrzeganie postanowienia §. 18 ustawy drogowej.

Udzielono 400 zł. subwencyi Wydziałowi pow. w Turce dla drogi powiat. Lutowisko-Ustrzyckiej.

Zatwierdzono oferty gmin: Nozdrzca, Grabownicy i Jabłonki na dostawę szutru w roku 1875 dla drogi krajowej Sanocko-Rzeszowskiej w oddziale brzozowskim.

Załatwiono 7 rekursów w sprawach drogowych, przeważnie w sporach o zajęcie publicznych dróg gminnych przez zaoranie lub zamknięcie komunikacyi.

Zatwierdzono prowizorycznego ordynaryusza szpitala powszechnego w Drohobyczu Dra Wiktora Lachowskiego na posadzie lekarza tegoż szpitalu z roczną remuneracyą 300 zł.

Zatwierdzono spóźnione budżety na rok 1874 dla szpitali powszechnych w Brodach, Rzeszowie i Samborze.

Na pokrycie wydatków spowodowanych budową nowego budynku szpitalnego w Przemyślu, udzielono tamtejszej zwierzchności gminnej zaliczki w kwocie 3000 zł. na rachunek przysłanej do dewinkulacyi renty państwowej.

W skutek przedstawienia inspektora szpitali i wystosowanej do Wysokiego Sejmu petycyi reprezentacyi powiatowej w Sokalu o założenie szpitalu w tem mieście, Wydział krajowy oświadczając Wydziałowi powiatowemu, że zakładanie szpitali prowincyonalnych nie może się odbywać kosztem funduszu krajowego, wezwał go do inicyatywy w tym kierunku, ażeby reprezentacya powiatowa, gmina miasta Sokala, okoliczne gminy i obszary dworskie oświadczyły gotowość do ofiar na utworzenie takiego zakładu, poczem dopiero będzie można odwołać się do pomocy kraju, a mianowicie zażądać uznania szpitalu za powszechny i zabezpieczenia mu wszelkich korzyści ztąd wypływających.

Celem uporządkowania stosunków szpitalu powszechnego w Tarnowie.

1) Wystosowano odezwę do Prezydyum wyższego sądu krajowego w Krakowie z prośbą o energiczne zajęcie się tą sprawą, ażeby szkoda wyrządzona funduszom szpitalnym przez liczne sprzeniewierzenia, powetowaną została z majątku uwięzionych sprawców nadużyć;

2) Wezwano komisyę instytutu ubogich i chorych w Tarnowie do objawienia stanowczej opinii o przedłożonym jej projekcie oddzielenia funduszu szpitalnego od funduszu ubogich;

3) Upoważniono tę komisyę do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 10,000 na zaspokojenie długów szpitalnych;

4) Wystosowano do c. k. Namiestnictwa odezwę w sprawie podwyższenia taksy szpitalnej na 60 centów od osób dorosłych, a 35 od dzieci do lat siedmiu;

5) Uregulowano zwrot zaliczek pobranych z funduszu krajowego, i nakoniec:

6) Poruczono szpital na czas okresu przejściowego opiece i dozorowi prezesa tamtejszej Rady pow. Wgo Józefa Męcińskiego, wzywając go do wglądnięcia w stosunki szpitalne i przedłożenia swoich spostrzeżeń wraz z wnioskami.

Z powodu zwinięcia z początkiem bież. roku szkolnego klinik, przy szpitalu powszechnym we Lwowie, zarządzono połączenie pomienionych oddziałów klinicznych, tj. chirurgicznego i wewnętrznego z takiemiż oddziałami szpitalnemi. Przy tych oddziałach umieszczono byłych asystentów klinicznych: Drów Szmitowskiego i Szeparowicza, jako pomocników z płacami sekundaryuszów.

Udzielono w skutek uchwały Wys. Sejmu z 25 września 1874 petycyę Rady pow. Kolbuszowskiej o podwyższenie cen podwodowych Namiestnictwu, wskazując na dawniejsze swe odezwy, przedstawiające potrzebę takiego podwyższenia.

Wskutek uchwały Wys. Sejmu z d. 9 października 1874 odstąpił Wydział krajowy petycyę Stefana Kosyka o ukaranie zabójstwa jego syna sądowi wyższemu we Lwowie do stosownego urzędowania.

N. Pan nadał emerytowi pułkownikowi Józefowi Wereszczyńskiemu miejsce trzeciej klasy w fundacyi Elżbieto Terezyańskiej.

N. Pan mianował lekarza asystenta Dr Artura Mücka lekarzem starszym rezerwy i przydzielił go równocześnie do szpitala załogowego w Krakowie.

N. Pan zatwierdził wybór Karola Kalika na prezesa a X. Aleksego Łukasiewicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej bohorodczańskiej.

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował patentowanego sierżanta domu inwalidów w Tyrnawie Michała Przybyszowskiego kancelistą w sądzie krajowym krakowskim.

Wiedeń 1 stycznia. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następująco dwie ustawy sankcyonowane przez N. Pana:

Ustawa z dnia 25 grudnia 1874

przyznająca prawne dodatki pięcioletnie zwyczajnym profesorom uniwersytetów samoistnych wydziałów teologicznych i akademii sztuk pięknych w Wiedniu.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Od d. 1 stycznia 1875 r. przyznane i wypłacane będą prawne dodatki pięcioletnie zwyczajnym profesorom uniwersytetów, samoistnych wydziałów teologicznych i akademii sztuk pięknych w Wiedniu, we wszystkich wypadkach według czasu służby, który przebyli na tych zakładach jako profesorowie zwyczajni, czy to przed, czy po prawomocności niniejszéj ustawy.

§ 2. Niezgodne z tem przepisy § 4 ustawy z 9go kwietnia 1870 L. 45 D. P. P., względnie § 3 ustawy z 8go maja 1871 L. 40 D. P. P. i § 3 ustawy z 19go marca 1872 L. 30 D. P. P. znoszą się.

§ 3. Wykonanie téj ustawy porucza się Memu ministrowi wyznań i oświaty.

Gödöllö 25 grudnia 1874.

Franciszek Józef r. w.

Auersperg r. w. *Stremayr* r. w.

Druga ustawa odnosi się do urzędników bibliotek uniwersyteckich, i brzmi jak następuje:

Ustawa z 25 grudnia 1874

przyznająca urzędnikom *(amanuenses)* bibliotek uniwersyteckich.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Płacę *amanuensis* przy bibliotekach uniwersyteckich podwyższa się o 150 zł. co lat pięć aż do 10 lat służby, które tenże przepędził w sposób zadawalniający na téj posadzie, czy to przed czy po prawomocności niniejszéj ustawy.

§ 2. Ustawa ta wchodzi w życie z d. 1 stycznia 1875.

§ 3. Wykonanie niniejszéj ustawy porucza się ministrowi oświaty.

Gödöllö 25 grudnia 1874.

Franciszek Józef r. w.

Auersperg r. w. *Stremayr* r. w.

Niemcy.

Umieszczamy tu okólnik kanclerza niemieckiego do posłów zagranicznych, odczytany na tajnem posiedzeniu procesu Arnima, a który teraz przez *Reichsanzeigera* ogłoszony został dla wykazania stanowiska, jakie rząd niemiecki zajmował w r. 1872 a zapewne i teraz zajmuje w obec przyszłego wyboru Papieża. Okólnik ten jest, zdaniem *Reichsanzeigera*, główną podstawą całego pocztu akt dyplomatycznych odnoszących się do sprawy papieskiej. Brzmi on jak następuje:

(poufne) Berlin 14 maja 1872.

Zdrowie papieża Piusa IX jest, jak wszystkie doniesienia przez nas otrzymane mówią, zupełnie zadawalające i nie przedstawia żadnych objawów rychłej zmiany. Prędzej czy później jednak musi zawsze przyjść do nowego wyboru Papieża, a termin ten nie da się po ludzku obliczyć i przypuścić. Stanowisko głowy kościoła katolickiego jest dla wszystkich rządów, w których posiadłościach kościół ten posiada stanowisko uznane, tak dalece ważnem, że okazuje się konieczność, aby zawczasu uobecnić sobie następstwa zmiany osoby Papieża.

Już dawniej zrozumiano, że rządy mające poddanych katolickich, mają już przez to wielki i bezpośredni interes w wyborze Papieża, tak ze względu na osobę mającą się wybrać, jak szczególniej też, że wybór ten zastrzeżony jest wszystkiemi temi rękojmiami pod względem formalnym i materyalnym, jakie pozwalają rządom uznać go za ważny i nieulegający wątpliwości tak dla siebie jak i dla części kościoła katolickiego w ich krajach. Nie zdaje mi się bowiem, aby zachodziła co do tego jakakolwiek wątpliwość, że rządy, zanim zwierzchnikowi wyborem mianowanemu, którego powołaniem jest wykonywać w krajach ich prawa tak dalece sięgające, a w wielu razach graniczące z władzą monarszą, prawa te faktycznie przyznać mogą, winny się zobowiązać rozważyć sumiennie, czy mogą uznać wybór. Papież, któremuby wszyscy monarchowie europejscy albo ich większość była spowodowaną odmówić uznania z formalnych albo materyalnych pobudek, byłby tak dalece niepodobnym, jak żeby jaki biskup wykonywał prawa swoje w którym kraju, nie będąc przez rząd tego kraju uznanym. Obowiązywało to już za dawniejszego porządku rzeczy, gdy stanowisko biskupów było jeszcze niezależniejsze, a rządy w rzadkich tylko wypadkach stykały się z Papieżem w rzeczach kościelnych. Już konkordaty w początkach tego wieku zawierane, wywołały bezpośredniejsze i niejako serdeczniejsze stosunki między Papieżem a rządami; przedewszystkiem zaś sobór watykański i oba jego najważniejsze postanowienia o nieomylności i juryzdykcyi Papieża, zmieniły całkowicie jego stanowisko w obec rządów i do najwyższego stopnia podniosły interes ich w wyborze Papieża, ale zarazem tem silniejszą dały podstawę prawu ich zajmowania się wyborem.

Albowiem uchwały te postawiły papieża w możności wzięcia w rękę w każdej dyecezyi praw biskupich i zastąpienia władzą papieską władzy biskupów kraju. Juryzdykcya biskupia zniknęła w papieskiej; papież nie pełni już więcej, jak dotąd, szczególnych oznaczonych praw, sobie zastrzeżonych, lecz cały rozmiar praw biskupich spoczywa w jego ręku; stanął on w zasadzie na miejscu każdego poszczególnego biskupa i jedynie od niego zawisło, w każdym danym razie zająć w praktyce miejsce biskupa w obec rządów. Biskupi są już tylko jego narzędziami, jego urzędnikami bez własnej odpowiedzialności; stali się w obec rządów urzędnikami obcego monarchy i to takiego monarchy, który w moc swej nieomylności jest zupełnie absolutnym, więcej, niż ktokolwiek na świecie absolutny monarcha. Zanim rządy przyznają jakiemu papieżowi takie stanowisko i pozwolą mu wykonywać takie prawa, muszą się siebie zapytać, czy wybór i osoba papieża dostarczają rękojmi, których mają prawo wymagać ze względu na nadużywanie takiej władzy.

Do tego przychodzi jeszcze, że właśnie wśród teraźniejszych okoliczności nie należy spodziewać się z pewnością, aby chociaż tylko zastowane były te rękojmie, jakie towarzyszyły w dawniejszych czasach konklawom i jakie przedstawiało konklawe już w samych formach swoich i swoim składzie. Prawo wykluczania wykonywane przez cesarza Rzymskiego, przez Hiszpanię i Francyę, okazywało się dość często złudnem; wpływ, jaki różne narody mogły przez kardynałów swojej narodowości wywierać w konklawie, zawisł od przypadkowych okoliczności. Któżby chciał przewidywać, w jakich okolicznościach nastąpi najbliższy wybór papieża, czy nie zechcą może postarać się o dokonanie go doryweczo, tak iżby dawniejsze rękojmie nie zostały zapewnionemi nawet co do formy? Z tych względów zdaje mi się być pożądanem, aby te rządy europejskie, które są zainteresowane przy wyborze papieża z powodu interesów kościelnych swoich poddanych katolickich i z powodu stanowiska kościoła katolickiego w ich krajach, zawczasu się zajmowały dotyczącemi kwestyami i o ile możności porozumiały się między sobą nad sposobem zachowania się swego w obec tego wyboru i nad warunkami, od którychby czyniły w danym razie zawisłem przyszłe uznanie wyboru. Zgodność rządów europejskich w tym duchu byłaby niezmiernej wagi i może zdołałaby zapobiedz z góry ciężkim i niebezpiecznym komplikacyom. Upraszam przeto JW. Pana najuniżeniej, abyś zapytał naprzód poufnie rządu, przy którym masz zaszczyt być uwierzytelnionym, czyby nie był skłonny podać nam ręki do wymiany myśli, a w danym razie do porozumienia się z nami w tej kwestyi. Forma, w jakiejby to się stać mogło, dałaby się łatwo znaleść, jeśli już poprzednio będziemy pewni gotowości.

Upoważniam JWPana do odczytania tego reskryptu, proszę jednak, abyś go na teraz nie wypuszczał z ręki i w ogóle rzecz tę oględnie traktował.

Bismark.

Włochy.

Alokucya Piusa IX miana do kardynałów 21 grudnia zgromadzonych w Watykanie, brzmi następnie:

Wielebni bracia!

Widząc, do jakiego stopnia srogości dochodzą z dniem każdym udręczenia kościoła bożego, raczej bylibyśmy skłonni wylewać obfite łzy, niżli mieć przemowy o podobnych napaściach przeciw prawdzie i sprawiedliwości, o plagach rodzaju ludzkiego i o zaślepieniu złych. Gdyż bezbożność podniecana karygodnym duchem wolności i związana tajnemi węzły, panuje dziś ogólnie, łącząc do wspólnej narady schizmatyków, heretyków i niewiernych, aby wywierać władzę swej przewrotności, gwałtu i podstępu, podbija umysły nadzieją i trwogą, chciałaby zgoła, zniszczywszy, jeśliby to było możebnem, religię katolicką, spełnić swoje życzenia ustanawiając swoje panowanie, panowanie pogańskiego zepsucia, z którego Chrystus Pan przyszedł wyrwać rodzaj ludzki, zmieniając go na światłość i królestwo boże. Pod tem sprzysiężeniem nieprzyjaciół Boga wszędzie jęczy kościół katolicki ciężko uciśniony, a nie potrzebujemy Wam przypominać, w jakich opłakania godnych warunkach znachodzi się on w cesarstwie Niemieckiem, w Szwajcaryi i w krajach południowej i centralnej Ameryki, gdyż znacie te smutki i podzielacie naszą boleść. Lecz gdy wraz z wami mamy się dziś zająć potwierdzeniem patryarchy antiocheńskiego, nie możemy wstrzymać się wielebni bracia, aby gorzko nie opłakiwać z głębi rozbolałego serca, tego gwałtownego prześladowania, którem przygnębieni ormiańscy katolicy w cesarstwie tureckiem. Władza polityczna wygnawszy niegodnie prawego patryarchę Cylicyi, śmie uznawać za katolików tych księży i świeckich, którzy w buncie przeciw naszej powadze i odmawiając rzeczonemu patryarsze należnego posłuszeństwa, porzucili owczarnię Chrystusową i oderwali się od jedności katolickiej. I tych to odstępców popiera opieka rządu. Wierni zaś Jezusowi Chrystusowi, ci co z wielką odwagą znoszą za wiarę ojców wszelkiego rodzaju przeciwności, są wydani na nienawiść i wściekłość schyzmatyków, ich dobra zostały zabrane lub zajęte w wielu miejscach siłą zbrojną, naprowadzoną przez neo-schizmatyków; wreszcie dla odprawiania religijnych obrzędów i świętych tajemnic zmuszeni są ukrywać się w domach prywatnych. Nie osłaniają ich nawet nowoczesne maksymy obecnego wieku, według których, skoro głoszą wolność sumienia, winniby mieć swobodę posiadania własnych kościołów, wyznawania swej wiary i słuchania swych pasterzy; nie chronią ich również uroczyste zobowiązania traktatów, zawarte między wielkiemi mocarstwami, i w których, okrom innych postanowień, zapewniona całkowicie być miały wolność religijna i bezpieczeństwo własności katolikom, zamieszkującym cesarstwo Ottomańskie. Gdzież jest przeto świętość zobowiązań złożonych i przyjętych? Gdzie jest staranie o ich obronę i ulżenie uciśnionym między tymi, którzy powinni podnieść głos?

Wyliczając to złe, nie możemy wielebni bracia wstrzymać głębokiej boleści, gdy z jednej strony widzimy, jaką nieubłaganą wojnę podnieśli przeciw Bogu niedowiarki i niewierni z przewrotną obłudą przeciw dziełu bożemu, przeciw temu dziełu, które On sam założył na ziemi, które prowadzi Duchem świętym i którego bronią Jego obietnice; gdy zaś widzimy z drugiej strony, że nie tylko nie stawiają tak nieszczęsnej konspiracyi żadnego oporu, lecz że ją podniecają i jej dopomagają, nie zważając wcale na to, że gdy prawa i sprawa kościoła są uciśnione, spokojność społeczności świeckiej nie może być utrzymaną.

Na przekór nawałnościom tak gwałtownej burzy nasza ufność wielebni bracia utrzymuje się całkowicie, bo się opiera na Bogu. Gdyż sprawa, której bronimy, jest sprawą Boga, i jakkolwiek boski nasz Mistrz przepowiedział nam boleści, jakiemi jesteśmy przywaleni na tym świecie, wszelako przyobiecał nam, że będzie z nami aż do skończenia wieków. Nie jestże to siła tej łaski boskiej, która do dziś dnia utrzymuje pasterzy, księży i wiernych wśród wielkiej wojny, jaką dziś wydano w Niemczech, Szwajcaryi, na Wschodzie i w krajach Ameryki, utrzymuje ich zaś tak dzielnie, że już złożyli najświetniejsze przykłady stałości, gorliwości, wiary, niezwyciężonej cierpliwości i odwagi nieustraszonej na największą chwałę religii? Dla tego składajmy dziękczynienie Bogu wspaniałomyślnemu, który wspiera swój kościół swoją potęgą i czuwa wśród tak ciężkich udręczeń. Wołajmy do Boga gorącością naszych modłów i świętą karnością naszego życia, błagajmy Go, niechaj nie przestaje wzmacniać nas w walce, nas i wszystek lud mój; niechaj rozświeca umysły światłem swojem i niech skruszy serca zbłąkanych; wreszcie, jak nasz Zbawiciel podbił świat nie swoją wszech potęgą ale przybierając na siebie nasze niemoce i nasze nędze, podobnie my tryumfować będziemy nad potęgą nieprzyjaciół jedynie mocą cierpliwości i sprawiedliwości. Jeśli tak wołać będziemy do Boga, bez wątpienia zwróci wzrok swój ku nam i wyrzecze w swej nieprzebranej łasce: Ja jestem zbawienie.

A teraz chcąc zaopatrzyć potrzeby kościoła katolickiego na Wschodzie apostolskiem potwierdzeniem nowego patryarchy syryjskiego, dajemy wam wiedzieć przewielebni bracia, że z powodu śmierci naszego wielebnego brata Ignacego Filipa Harcus, obranego patriarchą według zwyczaju przez biskupów syryjskich, i któregośmy byli potwierdzili i uznali przed ośmioma laty, biskupi obrządku syryjskiego zgromadzili się bądź osobiście, bądź też przez zastępców w kościele NPanny Maryi oswobodzicielki na Libanie i utworzyli synod pod przewodnictwem z naszego naznaczenia wielebnego brata naszego Dionizego Scelhota arcybiskupa Alepu, że na tym synodzie odprawiwszy zwykłe modły, wybrali jednogłośnie w tajnem głosowaniu na patriarchę antiocheńskiego tegoż wielebnego brata Dionizego Scelhot, następnie wybrany i wybierający pisali do nas w tym przedmiocie i błagali nas, abyśmy potwierdzili ten wybór i abyśmy uczcili wybranego przyznaniem mu świętego pallium. Gdy to wszystko zostało ściśle zbadane i roztrząsane przez naszą świętą kongregacyę propagandy wiary, nakłaniając się do przychylnego zdania tejże kongregacyi, postanowiliśmy ogłosić naszego wielebnego brata Djonizego Scelhot patriarchą antiocheńskim Syryjczyków i udzielenia mu pallium św. Piotra. Mamy stałą nadzieję, że z pomocą bożą w tych czasach tak nieszczęśliwych dla kościoła w Syryi, stanie on się dla tego kościoła nową siłą i wielką pomocą przez swą gorliwość dla religii i dla zbawienia dusz i przez zapał w pełnieniu świętych obowiązków swego pasterskiego stanowiska.

Co o tem sądzicie? W imię Boga wszechmocnego i świętych apostołów Piotra i Pawła z naszej władzy, potwierdzamy i uznajemy wybór naszych wielebnych braci biskupów obrządku syryjskiego osobą naszego wielebnego brata Dionizego Scelhot patriarchą, zwalniając go zarazem od obowiązków łączących go z kościołem w Alepo, przenosimy go do kościoła patriarchalnego Syryjczyków w Antiochii i ustanawiamy patriarchą i pasterzem nad tymże kościołem, tak jak zawyrokowano w dekretach i cedułach konsystoryalnych. W imię Ojca, Syna i Ducha świętego, Amen“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 stycznia. Pojutrze w poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej a na niem dalszy ciąg budżetu na r. 1875.

— Budowniczy p. Pryliński wygotował plan restauracyi Sukiennic i ofiarował go miastu. Plan ten z ścisłą dokładnością wykonany na wielkich arkuszach przedstawia Sukiennice ze wszystkich czterech stron, oraz przekroje, rozkład wewnętrzny dołu i piętra, dachy i t. d. Prezydent miasta kazał tablice planu p. Prylińskiego wystawić na widok publiczny w salach Towarzystwa Sztuk pięknych w pałacu biskupim. Dla zbadania i ocenienia planu zaprosił prezydent Dr Zyblikiewicz znawców na poniedziałek na godzinę 1 po południu do sali sztuk pięknych. O planie tym powiemy później, tu zaś nadmienimy, że gdy nie tylko zapadło postanowienie odnowienia Sukiennic i znaczne już na oczyszczenie hipoteki tego budynku ofiary złożone zostały tak od osób prywatnych, jak od Rady miejskiej, Sejmu i Rady państwa, głównem zadaniem jest połączyć w odnowionych Sukiennicach charakter pomnika budownictwa z użytkiem praktycznym. Celowi temu odpowiada plan p. Prylińskiego, który wszędzie uszanował motywa architektoniczne w naszych starych budowlach przechowane i zastosował przebudowę do potrzeb obecnych, przez utworzenie sklepów choć w liczbie zmniejszonej niż dotąd, a resztę przeznaczył na lokale publiczne lub prywatne do najęcia.

— Z dniem dzisiejszym rozpoczęły się szkoły po feryach świątecznych.

— Nowy Rok zawitał do nas pierwszym silnym mrozem, dziś bowiem doszedł on do 14° R.

— Wczoraj wieczorem zapaliły się śmieci na podworcu domu pod L. 85 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu. Ogień zaraz stłumili stróż miejscowy i strażnik policyjny.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Wiktoryę Pająkownę, dziewczynę w służbie, za skradzenie i sprzedanie dwóch srebrnych obrączek; Jędrzeja Jagochę pomocnika fryzyerskiego, poszukiwanego sądownie za sprzeniewierzenie; Józefę Nowakownę za kradzież różnych przedmiotów; Pinkusa Salzberga woźnicę za kradzież ryb.

— W dniu 3go lutego r. b. rozpocznie się w Krakowie egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych; a 12 lutego dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych. Termin wnoszenia podań naznaczony do 20 stycznia b. r.

— W ciągu stycznia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Tomasz Chęciński (ul. Długa) i Jan Wątorski (ul. Mikołajska); — za 1 cent 4 łuty w. wied.;

chleb żytni: Tomasz Chęciński (ul. Długa; — za 1 cent $4^1/_2$ łuty wagi wied.; Gustaw Baruch za 1 cent $4^1/_3$ ł. w. w., zaś Wojciech Kaparski (ul. Stolarska), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), Jan Schnajder (ul. Sławkowska) i Romuald Troczyński (ulica Szewska; — za 1 cent 4 ł. w. wied.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ul. Długa), Aleksander Merkert i Józef Przybyłowicz (ulica Żydowska); — za 1 cent 2 łuty wag. wied.; zaś Jan Wątorski za 1 c. $2^1/_4$ ł. w. w.

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński i Aleksander Merkert (ul. Szczepańska); — za 1 cent $3^1/_4$ ł. wagi wied., a Jan Wątorski (ulica Mikołajska); — za 1 c. $3^1/_2$ ł. w. w.

chleb prądnicki: światły 1 funt po 7 centów, śniadszy po 5 centów.

chleb pędzichowski: 1 funt po 7 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc styczeń:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 27 do 28 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 27 centów;

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 f. wied. od 40 do 45 c., w jatkach przy placu Szczepańskim także 1 funt od 40 do 45 centów.

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 25 do 28 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 25 do 27 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich 1 f. od 30 do 35 cent., w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 30 cent.;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt. wied. po 32; przy placu Szczepańskim także po 32 c.;

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 30 cent.; przy placu Szczepańskim 1 funt także po 30 cent.

Obowiązali się dostarczać najdrożej pieczywa:

chleb zwyczajny: Karolina Bartlowa (ulica Szewska), Jan Kasprzykiewicz (ul. Grodzka) i Maciej Opidowicz (ul. Floryańska);

bułki przednie: Karolina Bartlowa i Jan Kasprzykiewicz.

bułki zwyczajne: Karolina Bartlowa, Gustaw Baruch i Jan Kasprzykiewicz.

— We Lwowie odebrała sobie życie 50 letnia Hermina Singerowna, utrzymująca się z własnych funduszów. Mieszkańcy domu nie widząc jej od kilku dni i napróżno dobywając się do niej, zawiadomili policyę. Gdy drzwi otworzono, zastano ową kobietę wiszącą na haku. Powodem samobójstwa miało być obłąkanie, w które popadała chwilowo.

— Wojciech Wrona, gospodarz z Białej pod Makowem, służący za pisarza w tamecznym tartaku, wpadł d. 19 grudnia pod koła wodne i lubo natychmiast został wydobyty, umarł jednak w skutku ran odniesionych na głowie.

— Klara Sołtysowa, 65 letnia włościanka z Jawornika w Myślenickiem, zginęła w zaspach śniegowych d. 18 grudnia.

— **Z pod Nowego Sącza** 29 grudnia.

Właściciel niegdyś Chomranic w tutejszym powiecie p. Zefiryn Znamięcki, obecnie zaś właściciel Radoszyc w Sanockim, pragnąc przyczynić się do podniesienia oświaty między ludem a mianowicie dopomódz szkole w Chomranicach, przeznaczył zapisem z d. 15 grudnia 100 złr. gotówką wraz z procentami r. b. na tę szkołę oraz 20 morgów lasu ofiarował jej. Rada szkolna miejscowa na posiedzeniu d. 28 b. m. przyjmując z wdzięcznością dar ten hojny, uchwaliła przesłać dawcy na piśmie podziękowanie opatrzone podpisami członków Rady szkolnej i miejscowej, a w imieniu gmin podpiszą je jeszcze zwierzchnicy gmin.

— Nr 52 *Prawnika* zawiera: „Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej,“ przez prof. Dr Aleksandra Bojarskiego; — „Uwagi nad ustawami zakładanie ksiąg gruntowych w Galicyi regulującemi“ (dok.), przez Juliana Tałasiewicza; — „O znaczeniu tak zwanego obrachunku i jego doniosłości w sprawach spornych (dok.), przez Adolfa Podlaszeckiego; — „Przegląd tygodniowy;“ — „Wiadomości potoczne.“

— Jako dowód fabrykatów korespondencyj lwowskich do gazet wiedeńskich posłużyć może list ze Lwowa z d. 29 grudnia do *Tagespresse*, który kończy się doniesieniem, iż wakuje we Lwowie posada dyrektora policyi, której obsadzenie przedstawia trudności. Otóż nominacya dyrektora policyi we Lwowie ogłoszoną była już d. 19 t. m. w *Gazecie wiedeńskiej*, a 21go w pismach lwowskich, lecz korespondent piszący niby 29go, nie wiedział o niej jeszcze.

— Burmistrz miasta Cieszyna Dr Demel, adwokat i poseł na sejm Szląski oraz do Rady państwa, złożył urząd burmistrza, który od wielu lat piastował; stał on w Szląsku na czele stronnictwa germanizacyjnego.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 2 stycznia, po raz pierwszy, dramat w 3 aktach oryginalnie napisany, przez Adama Asnyka: *Żyd.* — W niedzielę dnia 3 stycznia, komiczna opera w 3 aktach, muzyka J. Offenbacha: *Wielka księżna Gerolstein.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 31 grudnia pochmurno; termometr od — 4·5 doszedł do — 2·4 R. Dnia 1 stycznia pochmurno; termometr od — 4·7 spadł na — 9·2 R. Barometr idzie w górę; dnia 2 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 333·82; termometru — 14·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 3 stycznia: Śgo Daniela męczennika i Śej Genowefy; w poniedziałek dnia 4 stycznia: Śgo Dafroza męczennika i Śgo Tyta biskupa.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 30go do 2 stycznia 1875 r.

Łabusiewicz Katarzyna, przy familii, 70 lat na tyfus płucowy; Ponórska Amelia, służąca ze Starej wsi, 18 lat, przywieziona do szpitala konająca; Krawczykowa Wiktorya, żona wyrobnika, 56 lat na suchoty; Szary Wincenty, czeladnik krawiecki, 37 lat na suchoty; Karliński Józef, wyrobnik, 64 lat, na sadzele mózgu; Stolarczykowa Małgorzata, z Tow. Dobrocz. 65 lat na puchlinę ogólną; Fałęcki Nikodem, bez zatrudnienia, 38 lat na zakrwawienie mózgu; Kurz Gitla, córka faktora, 6 lat na zapalenie opon mózgowych; Schneider Akiba, przekupień, 66 lat na udar mózgowy.

Oprócz tego dzieci do lat 5ciu zmarło 6 a mianowicie; 2 na ospę, 2 na szkarlatynę, 1 na różę i 1 na zapalenie mózgu.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 31 grudnia.

W przeszłym tygodniu orzekł trybunał kasacyjny w Wiedniu o trzech skargach nieważności z Galicyi, z których atoli jedna tylko zasługuje na wzmiankę. Senat składał się z prezydenta Napadiewicza, radców dworu: Martineta, Dra Scholza, Darguna, Styczyńskiego, Dra Summera i Rakwicza.

Przedmiotem rozprawy była skarga nieważności Oziasza Peretza, także „Grau“ zwanego, przeciw wyrokowi sądu przysięgłych w Złoczowie z dnia 4 go sierpnia 1874 r.

Treść sprawy jest następująca:

Jacko Wołoszczuk, gospodarz wiejski, ojciec 3-ga dzieci, wniósł d. 24 marca 1874 r. protokólarnie skargę przeciw Oziaszowi Peretzewi o oszustwo.

Wołuszczuk zasądzony za kradzież na 3 miesiące więzienia, przybył do Rohatyna gdzie miał karę odsiadywać; gdy w tem zdybał go Oziasz Peretz, począł wypytywać o cel przybycia, a dowiedziawszy się o co idzie, zadecydował, iż jeśli on rekurs napisze, to Wołoszczuk kary nie będzie potrzebował odsiadywać. Za napisanie zażądał 6 zł. Wołoszczuk pożyczył sobie pieniędzy i wręczył swemu zbawcy powyższą kwotę.

W tydzień wezwał go Peretz do siebie, oświadczając, iż jeśli rekurs ma odnieść skutek, potrzeba będzie jeszcze najmniej 50 zł., „bo trzeba urzędnikom płacić, w których ręku sprawa się znajduje“ itp.

Wołoszczuk po namyśle pożycza 50 zł. — z tych daje 3 zł. jako procent od pożyczki, a 47 zł. wręcza przy świadkach Peretzowi.

W sześć tygodni wzywa go znów jego „opiekun,“ zawiadamia, że już akta przeglądał, uznaje jednak, iż aby sprawę korzystnie pokierować potrzeba jeszcze 25 zł., bo choć przyrzeczenie urzędników ma, to jednak „ręka rękę myje.“

Wołoszczuk pożycza znów 25 zł., dwa zł. daje jako procent, a 23 zł. wręcza „opiekunowi.“

Tymczasem z sądu wręczono mu wezwanie, by się dobrowolnie stawił do odsiedzenia kary, gdyż inaczej będzie sprowadzonym przymusowo.

Wołoszczuk idzie do Peretza, udziela mu tej nowiny, i otrzymuje nawzajem upewnienie, że to urzędnicy miejscowi są tacy zawzięci, że atoli w Wiedniu znaleść można radę, na co jednak potrzeba 50 zł. Straciwszy już tyle, Wołoszczuk rezykuje i resztę; pożycza znów 50 zł. i wręcza je Peretzowi.

Ten za to pisze podanie do cesarza, które Wołoszczukowa żona do sądu oddaje.

Tymczasem w sądzie zatęskniono za Wołoszczukiem tak, że go aż żandarmerya do odsiedzenia kary sprowadziła.

W tymże czasie też dochodziły kresu termina zaciągniętych na tę sprawę długów Wołoszczuka, z których 126 zł. utonęło w kieszeni Peretza; na zaspokojenie ich musiał biedak sprzedać grunt, i w ten sposób materyalnie został zrujnowanym. Do całości obrazu należy jeszcze i to, że Peretz pośredniczył w zaciąganiu długów u znajomych sobie izraelitów; że następnie tymże egzekucyę na te długi przeciw Wołoszczukowi wyrabiał, wyłudzając od niego potrzebne ku temu dokumenta, jak np. książkę podatkową z oznaczeniem parcel gruntu itp.

W podobny sposób wyłudził Peretz w tymże czasie od wieśniaka Dymitra Bandury kwotę 9 zł., niby „dla panów urzędników,“ celem przyspieszenia komisyi sądowej; a od Maryi Korytko prócz drobiu i nabiału w podobnym celu 3 zł. 98 c. Zwierzchnośc gminy Rohatyna wyraża się o Peretzu, iż tenże: „ukończył ledwo 4-tą normalną klasę, ma wstręt do wszelkiej pracy i uczciwego zarobku, a trzyma się pokątnego pisarstwa, podejmuje się pisania podań, przedstawia się prostemu ludowi jako adwokat, przyjmuje procesa i wyrabia rekursa nie mając o tem najmniejszego wyobrażenia. W tym celu włóczy się po mieście nieczynny, wyszukuje i łapie strony zdzierając je niemiłosiernie.“

Peretz jest żonatym, ojcem jednego dziecka, liczy lat 26, majątku niema żadnego, był w r. 1868 za gwałt publiczny i kradzież pod śledztwem, lecz dla braku dowodów uwolniony — następnie w r. 1869 za oszustwo 3 miesięcznem więzieniem, za pobicie 8 dniowym aresztem, w r. 1870 za pobicie na 3 tygodnie aresztu, w r. 1871 za oszustwo na 6 tygodni aresztu, w roku 1872 za oszustwo na 2 miesiące aresztu (3 fakta), w r. 1873 za pobicie na 8 dni aresztu — prawomocnie zasądzonym. Odpowiednio do przytoczonych 3 faktów sąd postawił przysięgłym 3 pytania, na które ci odpowiedzieli twierdząco, na 4-te pytanie „czy Oziasz Peretz ma być uważanym za osobę, która u siebie oszustwo w zwyczaj wprowadziła? odpowiedzieli 8 głosami tak, 4 nie.

Na tej zasadzie sąd skazał Oziasza Peretza za zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 200 u k., oraz za przestępstwa z § 461 u. k. na zasadzie §§ 35 i 203 u. k. na 5-cio letnie ciężkie więzienie, obostrzone jednorazowym postem w każdym tygodniu i zwrócenie szkody zrządzonej.

Pytania postawiono przysięgłym za zgodą oskarżonego i jego obrońcy, który po ogłoszeniu wyroku zgłosił skargę nieważności na zasadzie § 344 l. 11 post. karn., zaprzeczając przysięgłym kompetencyi do orzekania na pytanie 4-te, co do nałogowego oszustwa, a zarazem wniósł i odwołanie się przeciw wysokości kary.

Przed trybunałem kasacyjnym wystąpił jako obrońca koncypient. adw. Dra Aichenegga Dr Mikocki wnosząc w powyższym kierunku wywód ustny skargi nieważności. Po wysłuchaniu zdania prokuratoryi generalnej reprezentowanej przy rozprawie przez generalnego adwokata Dra Simonowicza, Trybunał kasacyjny odrzucił skargę nieważności, uznając w ogóle kompetencyę przysięgłych do orzekania, co do nałogowości oskarżonego, tem więcej, że oskarżony i obrońca właśnie przy tem zestawieniu pytań obstawali.

Powyższa sprawa nastręcza nam znów jeden z mnóstwa przypadków wyzyskiwania wieśniaków przez pokątnych pisarzy i — izraelitów, oraz uwagę, że w niniejszym przypadku sprawa rozpoczęta śledztwem i więzieniem oskarżonego w d. 26 marca 1874 r. skończyła się ostatecznie d. 19 grudnia tegoż roku; we wszystkich trzech sprawach równocześnie sądowych, zapadły wyroki pierwszych sądów w sierpniu br. — postępowanie kasacyjne zatem potrzebowało przeszło 4 miesiące czasu, — z czego dwa miesiące upłynęło zanim akta przedłożono trybunałowi kasacyjnemu, drugie dwa zanim na sprawy te przyszła kolej właściwa w samym już Trybunale kasacyjnym.

W procesie Offenheima sąd nie przychylił się do wezwania świadków, których żądała obrona w liczbie 51, zgodził się tylko na wezwanie 7 z nich, mianowicie pp. Eugeniusza Bontoux, Wiliama Drake, Alfreda de Lecointe, Adolfa Seidlera, bar. Gustawa Springera, Antoniego Suchego i Dra Józefa Weissla. Za powód podano, iż inni świadkowie, których obrona żąda, są częścią niedopuszczalni, częścią zbyteczni, ponieważ albo zeznawać mają rzeczy nie mające związku z procesem Offenheima, albo też zeznawać mają to samo, co wezwani już przez sąd świadkowie, lub co już zkądinąd jest wiadomem i stwierdzonem. Względem świadków zagranicznych, których wielką liczbę żądano, miały koszta ogromne zdecydować odmowną odpowiedź, co do ich wezwania.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie pożyczki krakowskiej:

Kraków 2 stycznia. Dziś o godz. 10 rano odbyło się ósme losowanie pożyczki miasta Krakowa w obecności prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza, pierwszego wiceprezydenta Dra Weigla, Radców m. pp. Gwiazdomorskiego i Mendelsburga, oraz notaryuszów pp. Muczkowskiego i Goebla. Wynik losowania jest następujący:

Nr 10,779 wygrał 40,000 zł.; Nr 48,313 wygrał 3,000 zł.; po 600 zł. wygrały Nra 60,671, 59,997, 26,776, 22,834, 30,503; po 30 zł. wygrały Nra 71,749, 32,881, 67,337, 47,103, 12,954, 61,326, 27,714, 40,703, 33,589, 24,929, 3,833, 41,853, 35,330, 10,174, 74,511, 36,433, 29,541, 50,654, 1,211, 65,922, 20,512, 27,911, 34,078, 57,460, 51,388; 10,981, 44,239, 46,946, 42,180, 60,771, 68,299, 53,746, 8 471, 42,673, 30,872, 16,204, 70,154, 52,824, 32,226, 68,085, 28,970, 54,145, 39,211, 60,334, 17,514, 15,796, 68 630, 16,165, 30,852, 32,618, 861, 68, 27,339, 30,885, 37 975, 65,838, 15,205, 17,942, 42,526, 16,726, 33,254 10,201, 70,889, 40,418, 2,495, 43,189, 45,653, 33,947, 10,665, 22,075, 59,577, 17,758, 51,409.

Peszt 1 stycznia *(tel.)* Wszystkie wiadomości o sprzedaży kolei węgierskich północnych i zespoleniu różnych sieci są przedwczesne, dotychczas zaś nie było narady w tym względzie między finansistami z ministerstwem węgierskim.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1go do 2go stycznia.

HOTEL SASKI: Karol Frycz urzędnik z Miechowa, Edward Stanowski wł. dóbr z Owczar, Józef Sedlmayer wł. d. z Korzkwi, Wacław Meciszewaki kasyer z Kalwaryi, Ludwik Redlich kupiec z Berna.

HOTEL POLLERA: Leopold Königsten z Wiednia, Irasek z Pragi, M. Magarani z Berdyczowa, Binnenfeld z Wiednia, Józef Derblin z Monachium, Bachman z Pragi, Th. Pousardin Glachau, August Blüchdorn z Rosyi, Antoni Kosiba z Kołomyi, Bogusław Kleszczyński z Kongresówki, Albert Lehmann z Wiednia, Józef Trzetrzewiński z Kongresówki, H. Rencke z Wiednia, Herman Wieser kupiec z Wiednia, Wencel Hymen z Pragi, Ferdynand Neuwirth kupiec z Laibachu, J. Ehrenhaus kupiec z Wrocławia, Ludwika Bouvard ze Szwajcaryi, Aloizy Schneider fabrykant z Berna, Wilhelm Schneider kupiec z Wiednia, Maurycy Grossi kupiec z Wiednia, Kalikst Andrzejkowicz ob. z Litwy, Rudolf Zanamer ze Lwowa, Leopold Lang kupiec z Wiednia, Antoni Wolski ob. z Podola, Jan Bzowski ob. z Kongresówki, X. Merha z Biały, Tomasz Armbrecht kupiec z Frankfurtu, Jakób Marn kupiec z Jarosławia, M. Müllner kupiec z Wiednia, Marcin Salter kupiec z Czerniowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 grudnia. *Journal des Débats* donosi, że rezultat konferencyj odbywanych w pałacu elizejskim okazuje, iż połączenie obu środków jest niepodobieństwem, ale takowe mogłoby się odbyć poza udziałem prawicy. Tenże dziennik dowiaduje się, że w skutku agitacyi Alfonsistów wojsko w Madrycie zostało konstygoowanem w koszarach.

Paryż 31 grudnia, wieczór. Ledru-Rollin umarł dziś rano nagle w skutku wady serca. Liczył on lat 66.

Paryż 31 grudnia po południu. Jak donosi ajencya Havasa, królowa Izabella otrzymała następujący telegram: „Madryt 31 grudnia o północy. Armie północna i środkowa, załogi Madrytu i na prowincyi obwołały ks. Alfonsa królem. Madryt i wszystkie miasta Hiszpanii przyjmują to obwołanie z zapałem. Primo Rivera jest jenerał-kapitanem Madrytu; na czele partyi Alfonsistów stoi Canovas Castillo. Upraszamy W. Kr. Mć o przesłanie tej wiadomości synowi, gdyż nie jest nam wiadome miejsce jego w tej chwili pobytu. Winszujemy NPaństwu z całego serca tego wielkiego tryumfu osiągniętego bez walki i bez rozlewu krwi“. Depeszę tę podpisali Primo Rivera i Canovas Castillo.

Paryż 31 grudnia. Według dalszych doniesień z Hiszpanii, Martinez Campos na czele wojsk wysłanych przeciw niemu wszedł do Walencyi. Na pierwszą wiadomość o tym wypadku opuścił Serrano armię północną, aby wrócić do Madrytu. Pod przewodnictwem Canovas Castillo ustanowiono rząd nowy, którego skład jest następujący: minister spraw zagranicznych Castre, sprawiedliwości Cardenas, wojny Jovellar, skarbu Salaverria, marynarki Molins, spraw wewnętrznych Romeo Robledo, handlu Orovio, kolonij Ayala. Naczelny dowódzca armii północnej przyjął z zapałem proklamacyę Alfonsa. Królowa Izabella odpowiedziała na pismo Canovas Castillo i Primo Rivera, że nowy król natychmiast jedzie do Hiszpanii; upraszał on Papieża telegrafem o błogosławieństwo i zapewnił go, że podobnie jak jego przodkowie będzie obrońcą praw Stolicy Apostolskiej.

Rzym 31 grudnia, wieczór. Dekret dziś ogłoszony zawiera przepisy wykonania umowy włosko niemieckiej z d. 3 b. m., ułatwiającej zawieranie małżeństw między poddanymi obu państw.

Rzym 31 grudnia. Król przyjmował dziś na posłuchaniu pożegnalnem dotychczasowego posła holenderskiego a potem jego zastępcę, który mu złożył listy wierzytelne. Poczem król przyjmował ciało dyplomatyczne, które mu składało życzenia nowego roku. Poseł niemiecki Keudell wręczył królowi portret Cesarza Niemieckiego z własnoręcznem pismem cesarskiem.

Haga 31 grudnia. Według depeszy z Aczynu z d. 25 b. m., zapewne w końcu tego miesiąca odpłynie eskadra na zachodnie brzegi przeciw krajom stawiającym opór. Nieprzyjaciel sposobi się do boju.

Santander 31 grudnia. Wojsko obwołało tu księcia Alfonsa królem. Miasto jest spokojne. Gubernator cywilny podał się do dymisyi. Marynarka jest usposobiona przychylnie dla ks. Alfonsa.

Lizbona 31 grudnia. Kortezy otwarte będą d. 2 stycznia w obecności króla i ministrów.

Hongkong 30 grudnia. Rząd chiński wypuścił w obieg pożyczkę 627,675 funtów sterl. na 8% po cenie 95 za 100, opierając jej bespieczeństwo na dochodach z cła.

Noworocznym dziennikom wiedeńskim utrudniły „przegląd roczny“, to jest tak zwane *Rundschau*, niespodziane telegramy madryckie. Jakie wrażenie w Wiedniu wywołały wypadki na półwyspie Iberyjskim, skreślił w liście swoim nasz korespondent. Do niego też czytelników odsyłamy.

Ale „rzeczy hiszpańskie“, *cosas de España*, chociaż tak ważne, że nawet przytłumiły hałas parteitagiem młodoczeskim w dziennikarstwie wiedeńskiem wzniecony, nie zdołały odwrócić *Tagespresse* od uderzenia na „pobożny“ *(frommgläubiger) Czas* za artykuł nasz środowy przeciw konstytucyonalizmowi centralistycznemu wymierzony. Z oburzeniem cytuje *Tagespresse* nasze wyrazy „że w dzisiejszym systemacie Rada państwa przestała być reprezentacyą różnych narodowości i ludów, ale przedstawia raczej kapitał, przemysł i upadłe instytucye kredytowe.“ I zaraz dalej pisze: „Odchodzi nas ochota, jasny jak na dłoni bezsens w zuchwałem tem twierdzeniu, bliżej wyłuszczyć“. Szkoda zaprawdę, że ją ochota odeszła, ale pojmujemy, że zamiast dowodzenia owego „bezsensu“, woli się ograniczyć na podaniu nam rady, abyśmy się lepiej z „ultramontanizmu“ naszego wyzuli, aniżeli się mięszali w uwagi nad „rzeczami centralizacyi“. Rady nic nie kosztują, a dawać je zawsze łatwiej, aniżeli dowieść, że centralizacya prowadzi Austryę do szczęścia a ultramontanizm do zguby.

Donosiliśmy niedawno, że Rada państwa w Rosyi ma roztrząsać projekt reorganizacyi sądowej w Król. Polskiem. Ponieważ jednak idzie o porównanie Królestwa we względzie organizacyi sądowej z Cesarstwem Rosyjskiem, pomimo więc, że cała sprawa od kilku lat jest w toku, nie zdecydowano się jeszcze co do sposobu jej przeprowadzenia. Istotnie bowiem rzecz to nie łatwa stósować organizacyę sądową do całkiem odmiennych ustaw cywilnych, kiedy jeszcze zamierzono okroić ją i zmodyfikować, celem usunięcia samorządu sądowego, jaki zaprowadzono w Rosyi w sądach przysięgłych i w udziale ziemstw w wyborze sędziów pokoju. To też *Petersb. Wiedom.* piszą, że w Radzie państwa będą roztrząsane dopiero ogólne zasady reorganizacyi; ułożenie zaś ustawy nastąpi znacznie później, tak iż zaprowadzenia zmian nie można oczekiwać przed upływem dwóch lat.

Poznańska *Ostdeutsche Ztg* potwierdza doniesienie rzymskiego *Voce della Verità* co do zmniejszenia kary więzienia arcybiskupa Ledóchowskiego o cztery miesiące, z powodu, że część wyegzekwowanych przez sąd grzywien wpłynęła, a to o tyle, iż wystarczy na strącenie z kary więzienia 4 miesięcy i 25 dni; wszelako sąd obwodowy gnieźnieński zażądał od sądu w Ostrowie wykonania kary jednorocznego więzienia na hr. Ledóchowskim; w ten sposób zatem więzienie trwać ma dwa lata i 7 miesięcy. My zaś utrzymywaliśmy na podstawie ustaw majowych, iż bez względu na rozciągniętą wysokość grzywien, więzienie nie może trwać dłużej nad lat dwa.

Germania z 31 grudnia pisze: „Biskup Trewirski, jak nam donoszą telegrafem, został dziś rano o godz. 8ej wypuszczony z więzienia a o 10ej przyjmował życzenia duchowieństwa trewirskiego, na którem przedstawiła się deputacya osób świeckich.“ Wypuszczenie biskupa na wolność nastąpiło po odsiedzeniu kary nań orzeczonej.

Pod auspiciami Mac-Mahona odbywają się narady deputowanych, zajmujących wybitniejsze stanowisko w stronnictwach, w celu zespolenia obu środków prawego i lewego, iżby stworzyć z tak zbratanych odcieni jedną partyę rządową. Tej partyi możnaby bowiem powierzyć następnie utworzenie gabinetu i program polityki siedmiolecia. Dotąd jednak nie przyszło jeszcze do tej jedności, albowiem brak jej właściwej podstawy. Podstawę tę musiałaby dać przedewszystkiem forma rządu. Siedmiolecie jest faktem reprezentującym tymczasowość, nie zaś zasadę polityczną albo nawet formę organiczną. Jeżeli więc po odpadnięciu wielu deputowanych środkowych to do lewicy, to do prawicy, utworzy się środek więcej jednolity, to wzmocnią się natomiast stronnictwa skrajne nowo przybyłymi członkami obu środków i będą posiadały większą opozycyjną siłę, niż dotąd. Słaby środek nie potrafi dać rządowi dostatecznej podpory.

Zupełną niespodzianką dla Europy była wiadomość powołania na tron hiszpański ks. Alfonsa Asturyjskiego; ale niebył pewnie niespodzianką upadek Serrana; przynajmniej my oczekiwaliśmy go codziennie, bo wnosząc z przeszłości tego człowieka i licząc dni jego rządów, wiedzieliśmy, że niema w nim materyału na męża stanu, chociaż nie był on bez zręczności, z jaką umiał się pozbyć swoich wspólników, dawnych unionistów i z jaką pozyskał sobie pomoc dyplomatyczną Bismarka. Wprawdzie kanclerz niemiecki uznał go nie dla jego osoby, ale że jest wyobrazicielem rewolucyi; wszelako zawiódł się na zdolnościach administracyjnych i militarnych naczelnika rządu madryckiego.

Historya upadku Serrana i obwołania Alfonsa królem, jest bardzo krótka. Jeden z jenerałów partyi Alfonsa zrobił powstanie na czele dwóch batalionów w porcie śródziemnego morza Murviedro; wysłane przeciw niemu wojsko, zamiast go pobić, przeszło pod jego rozkazy. Na hasło to armia północna oraz załogi Madrytu i innych miast większych obwołały Alfonsa królem i zanim ten zdążył przybyć z Paryża do Madrytu, już utworzonym został nowy gabinet. Gdzie Serrano przebywa w tej chwili, nie wiemy. Wybuch rewolucyi nastąpił wprawdzie z drobnych początków, ale był już przygotowany i zapewne wiedziała o nim królowa Izabella i syn jej, który właśnie oczekiwał rezultatu tej rewolucyi w Paryżu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Florencya 1 stycznia. *Giornale di Firenze* zamieszcza depeszę z Rzymu tej treści: Papież wystósował encyklikę do episkopatu i do wiernych świata katolickiego i w niej obwieszcza rok jubileuszowy 1875. Papież mówi, że nie przestał wzywać ludu chrześciańskiego do modlitwy i pełnienia dobrych uczynków, aby przebłagać majestat boski i dodaje, że przedewszystkiem w roku jubileuszowym należy się modlić. Papież przypomina, z jakim zapałem i z jaką czcią odbywano jubileusz w całym świecie katolickim wtedy, gdy kościół używał spokoju i wyraża ubolewanie, że okoliczności, które niedozwoliły obchodzić jubileuszu w r. 1850, bynajmniej nie polepszyły się; owszem jeszcze stały się nieprzyjaźniejszemi. Mimo tego poczytuje sobie za obowiązek, aby wiernym zjednać teraz tę nadzwyczajną łaskę dla ubłagania łaski bożej dla świata i kościoła. Papież nadmienia o łaskach związanych z jubileuszem i wymienia warunki, pod jakiemi dostąpić ich można. Następnie wzywa episkopat, aby przygotował wiernych do zbierania obfitych owoców roku świętego i kończy upomnieniem katolików.

Rzym 1 stycznia. Zapewniają, że Cesarz Wilhelm w liście do króla, załączonym do swego portretu, wyraża nadzieję, że będzie mógł wkrótce przybyć do Włoch.

Rzym 2go stycznia. Król odpowiedział na życzenia Izby deputowanych, iż żadne niebezpieczeństwo nie zagraża w tym roku pokojowi. Spodziewa się on, że Izba przyjdzie z pomocą wewnętrznemu położeniu kraju nie tak korzystnemu.

Londyn 2 stycznia. Korespondent paryski *Timesa* miał rozmowę z ks. Alfonsem, i ten oświadczył, iż ministeryum utworzone jest ze wszystkich odcieni stronnictw. Jest on szczerym liberalnym konstytucyonistą i że postanowionem już zostało iż matka jego królowa Izabela pozostanie w Paryżu.

Madryt 1 stycznia. Armia i flota są wszędzie przychylne ruchowi. Serrano nie stawił oporu i usunął się, zostawiwszy dowództwo armii północnéj jenerałowi Laserna.

Barcelona 31 grudnia. Armia katalońska usłuchała odezwy ks. Alfonsa. Miasto Barcelona jest spokojne.

Kursa. Wiedeń 2 stycznia godz. 2 m. 18 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·85 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 90 — Losy z r. 1860 111·50. — Akcye banku 1001. — Akcye kredytowe 227·50. — Londyn 110·50 — Srebro 104·80· — Dukat. ·— — Lombardy 127·50 — Losy z roku 1864 136·50. — Akcye franko-austr. 53·50. — Napoleondor 8·89. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 240 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 147 —. — Akcye kolei północno-wsch. 116·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) —·—. — Oblig. indemniz. gal. 84 25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. Akcye anglo-banku —·—. — Akcye kolei rządowej —·—. — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa —·—. — Tramway —·— — Akcye banku budowy —·—. — Akcye kolei wschodn. 54·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. —·—. —. Akcye banku zjedn. —·—. — Losy tureckie —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Akcye kolei bogumińskiej 132·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety —·—. — Akcye kolei półn. zach. —·—. — Akcye franko-węg. 69 50. — Ogólny austr. bank —·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 stycznia.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 —
Talary pruskie za 100 tal.	164 75	163 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 19
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 82
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 75	83 25
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	84 50	83 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 —	97 —
Listy hipoteczne	89 —	88 50
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 50	97 50
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	230 —	228 50
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	246 50	243 50
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	140 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ „ II. „	95 —	94 —
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 25	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	30 —	28 —
Wiedeń 31 grudnia.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 95	69 85
„ „ „ „ srebr.	75 25	75 15
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	77 75	77 25
„ „ „ galicyjskie	84 25	84 —
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 25	75 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 60	94 45
4 „ galicyjskie	74 50	74 25
5 „ „	84 50	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włość.	— —	99 50
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 25	95 75
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 50	86 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	— —	124 25
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	273 —	265 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	111 25	111 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 75	115 25
Losy pożyczki z r. 1864	136 25	135 75
„ prem. pożyczki węg.	82 25	82 —
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	166 25	165 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	— —	92 —
„ księcia Salm	35 50	34 50
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 75	26 25
„ hr. St. Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	53 —	52 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	1002 —	1000 —
Zakładu kredytowego	236 —	235 75
Żeglugi parowej na Dunaju	441 —	439 —
Kolei północnej Ferdynanda	1952	1947
Kolei rządowej fr. a.	309 —	308 —
„ zachodniej c. Elżbiety	195 —	194 50
„ Południowej	127 75	127 50
„ Galicyjskiej	245 75	245 25
„ Czerniowieckiej	142 —	141 —
„ Albrechta	95 50	94 50
„ węg. półn.-wschodniej	122 —	121 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	152 —	151 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	139 —	138 50
„ Koszycko-Bogumił.	137 50	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	138 —	137 —
„ Cisańskiej	193 75	193 25
„ wschodnio-węgierskiej	54 75	54 50
„ austryack. półn.-zach.	155 50	155 —
„ Franciszka Józefa	189 —	188 —
Banku anglo-austryackiego	141 75	141 50
„ anglo-węgierskiego	25 —	24 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	225 25	225 —
Banku franko-austryackiego	52 50	52 25
„ franko-węgierskiego	69 50	68 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	71 —	70 50
„ austryack. związkow.	18 25	18 —
„ dla obrotu ogólnego	107 —	106 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	25 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 30	85 10
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	99 25	98 75
„ Emisya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	139 75
„ Emisya z r. 1867	— —	136 —
„ południowa St. 500 fr.	109 40	109 20
„ Bony 1875—1876 6%	223 —	221 50
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	96 —	95 50
„ „ „ 100 zł.w.a.	92 50	91 75
„ „ „ w srbr. 5%	105 90	105 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 75	91 50
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	98 —	97 —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	104 —	103 —
„ Emisya II.	101 50	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	77 75
„ Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	77 50	77 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 25	91 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 25
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	91 75	91 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	5 29
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	—
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 25	105 —
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 31 grudnia.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 40
„ „ „ „ „ 4„	75 —	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 40
Obligi indemn. bez kuponów	84 40	83 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	245 50	244 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	142 —	141 50
„ banku hipoteczn. gal.	239 50	237 —
Warszawa 31 grudnia.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	94 10	93 80
kupon „	— —	0 08
„ „ nowe „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	0 55
„ lidwidacyjne „	78 85	78 55
kupon „	— —	32
Kolej warszawsko-wiedeńska	99 —	98 —
„ „ bydgoska	72 —	71 —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	99 33

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 10 grudnia 1874 r. postanawia się **specyalna taryfa dla transportów nafty w ilościach 5000 kilogramów i zwyż** pomiędzy stacyą pruskiej kolei wschodniej Gdańsk a stacyami gal. kolei Karola Ludwika, Brody i Podwołoczyska via Aleksandrowo-Granica.

Dotyczący dodatek do taryfy dla ruchu związkowego pomiędzy Gdańskiem a Krakowem a względnie Lwowem z dnia 1 listopada 1864 **zawiera równocześnie obliczoną należytość frachtową za 100 kilogramów** głównej taryfy o ile takowa niemieckich kolei dotyczy, w markach waluty pruskiej i jest do nabycia w Dyrekcyi ruchu, w naszych stacyach związkowych, jakoteż w naszym ekonomacie w Wiedniu.

We Lwowie w grudniu 1874 r.

Dyrekcya ruchu.

(2725-3-3)

Ogólny rolniczo-kredytowy

ZAKŁAD

dla Galicyi i Bukowiny

we Lwowie ulica Grodzickich Nr. 1, lub Rynek Nr. 45

wydaje

6% LISTY DŁUŻNE

które muszą być wylosowane w przeciągu lat 15-tu od czasu wystawienia.

Listy te są na lokowanie kapitałów najwłaściwsze.

Suma wydanych listów dłużnych niemoże przewyższać zabezpieczonych wierzytelności.

Wydawanie rzeczonych listów dłużnych zostaje pod kontrolą c. k. rządu. One mogą być według ustawy z dnia 1 Lipca 1868 r. D. P. P. XXXVIII N. 93 użyte do procentującego się umieszczenia kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładów pod dozorem publicznym zostających, tudzież kapitałów sierocińskich, fideikomisowych i depozytowych, także według kursu giełdowego do kaucyi służbowych i na wadya.

Wylosowanie listów dłużnych odbywa się corocznie raz jeden w miesiącu Lipcu.

Zapadłe kupony wypłacają się 1go Stycznia i 1go Lipca każdego roku.

Tak za listy jak i za kupony nie potrąca się żadnego podatku.

Listy dłużne nabyć można w samym Zakładzie we Lwowie, a późniéj we wszystkich Wydziałach powiatowych stowarzyszeń zaliczkowych zakładu.

Także przyjmuje Zakład wkładki na książeczki Kasy oszczędności od 1 złr. i wyżéj, oprocentowując takowe po 6% — i kapitały na dłuższy czas, które według umowy oprocentowane będą.

(2347-11-12)

Dyrekcya.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Z dniem 31ym Grudnia 1874 r. znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	217.900	złr. w. a.
Biletów kasowych	500	„ „
	218.400	„ „

Kraków dnia 31 Grudnia 1874 r.

(114) DYREKCYA.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 1157. (2730-2-3)

W skutek rozporządzenia wysokiego wydziału krajowego z dnia 18 Grudnia 1874 r. do l. 25123 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **kontrolora** przy zarządzie szpitala Ś. Łazarza w Krakowie z płacą roczną 800 złr. na mieszkanie 200 złr. i dodatku drożyznianenego 200 złr. w. a.

Posada ta udzieloną zostanie stale dopiero po roku prowizorycznej zadawalniającej służby.

Podania należy wnieść do Dyrekcyi szpitali powszechnych w Krakowie **najpóźniej do 25 Stycznia 1875 r.** albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną, i w tych wykazać oprócz wieku, stanu, miejsca urodzenia, [illegible] praktykę w odnośnych zawodach o[illegible] znajomość rządowego systemu administracyi, kasowości i rachunkowej kontroli, jak niemniej biegłości języków: polskiego i niemieckiego, w reszcie stopień pokrewieństwa w jakim zostaje z urzędnikami krajowemi lub szpitalnemi.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych.

Kraków dnia 26 Grudnia 1874 r.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*